



Najważniejsi są mieszkańcy

» O funkcjonowaniu gminy, udziale w europejskich projektach i wsparciu przedsiębiorców rozmawiamy z Markiem Olszewskim, wójtem gminy Lubicz



Wójt Lubicza jest również przewodniczącym Związku Gmin Wiejskich RP, skupiającym ok. 600 samorządów.

Gmina Lubicz jest gminą wiejską, a większość usług oferuje na poziomie miejskim. Dlaczego?

Poziom cywilizacyjny mierzy się też poziomem usług. W gminie Lubicz niemal połowa mieszkańców osiedlała się dopiero w ostatnich latach, przybywając z sąsiedniego miasta z określonymi oczekiwaniami. Zapotrzebowanie na przedszkola i dobrą szkołę jest bardzo duże. Żłobków własnych nie mamy, ale dotujemy je z pieniędzy gminnych. Przedszkole gminne jest jedno, na 125 dzieci. Są także bezpłatne oddziały przedszkolne w szkołach. Mamy aż pięć placówek niepublicznych i dwa punkty przedszkolne, które dofinansowujemy. Dzięki temu rodzice za pobyt dziecka miesięcznie płacą mniej o ponad 550 zł w przypadku przedszkola i ponad 300 zł w przypadku punktów niepublicznych. Współczynnik „uprzedzkolenia”, bo tak jest to określane, od dawna

jest u nas bardzo wysoki. Już parę lat temu, przed wprowadzeniem zmian zasad funkcjonowania opieki przedszkolnej, na prezentacjach ministerialnych zobaczyłem, że na tle kraju Lubicz znajduje się w grupie ponadprzeciętnej.

Pan od samego początku, czyli od lat 90., konsekwentnie stawiał właśnie na edukację, mimo że tych pieniędzy nie widać. Widać zaś wyremontowane drogi i nowe lampy. A tylko w tym roku oświata w gminie Lubicz pochłonie prawie 33 mln zł. Dlaczego to właśnie ona jest dla pana tak ważna?

Budowanie kapitału w postaci dobrej edukacji rzeczywiście powszechnie jest niezauważalne, ale to rzecz najważniejsza. Każdy rok nie w pełni wykorzystany w oświacie i wychowaniu jest nieodwracalną stratą. Do oświaty w ubiegłym roku z budżetu dołożyliśmy ok. 6 mln zł. Gmina inwestuje więc w każde dziecko uczęszczające do jej szkół –

o tym na co dzień się nie myśli. My uważamy, że tak trzeba. Staramy się także dać dzieciom i ich rodzicom poczucie stałości oraz bezpieczeństwa. Sieć szkolną ustabilizowaliśmy kilkanaście lat temu, choć jest zróżnicowana, dostosowana do potrzeb danych społeczności. Mamy dwie bardzo duże szkoły w Lubiczu Górnym i Grębocinie, dwie średnie w Lubiczu Dolnym i Złotorii oraz dwie małe w Młyncu Pierwszym i Gronowie. Koszt kształcenia ucznia w małej szkole jest czasami trzykrotnie wyższy niż w dużej, ale wszędzie staramy się zapewnić taki sam poziom nauczania. Trzeba też przypomnieć, że największe szkoły zbudowaliśmy w ostatnim dwudziestolecu – Grębocin w zasadzie od nowa na bazie starej placówki. Za moich kadencji powstały też wszystkie sale gimnastyczne. Ta w Lubiczu Dolnym wydaje się już stara, ale to była pierwsza sala zbudowana po zmianie ustroju, choć mieliśmy wtedy bardzo mało pieniędzy.

temu programowi uczą się kodowania. Młyniec Pierwszy wprowadza nowoczesne metody nauki wzorem państw lepiej rozwiniętych. Uczniowie biorą też udział w konkursach międzynarodowych – sam pilotowałem konkurs w Komitecie Regionów w Brukseli. „Gaudium Cantates” zaś wyjeżdża na międzynarodowe konkursy chórów, gdzie odnosi sukcesy. Warto dodać, że szkoły oferują też zajęcia pozalekcyjne, np. tabletkowe, szachy, robotykę czy dodatkowe treningi sportowe.

Gdzie jeszcze można spędzić czas wolny?

Dla najmłodszych gmina wybudowała ok. 25 placów zabaw. Biblioteka publiczna, a także jej filie, mają szeroki zakres działania, proponując zajęcia i spotkania z ciekawymi osobami zarówno dla dzieci, jak i młodzieży, dorosłych i seniorów. Prowadzimy też 17 świetlic wiejskich. Pod tym względem gminy wiejskie

śli. Co roku gmina ma swój udział w ponad 100 imprezach. Dwa razy w roku organizujemy duże wydarzenia, integrujące wszystkich mieszkańców – Lubickie Lato, na które zapraszamy popularnych wykonawców, i marcowy Dzień Kobiet, gdzie gościmy prawie 1 tys. pań z naszego terenu.

W jaki sposób gmina wspiera przedsiębiorców?

Dużą wagę przykładamy do planowania przestrzennego, bo dzięki niemu przedsiębiorcy wiedzą, gdzie mogą inwestować. Wprawdzie gmina prawie już nie ma własnych terenów, ale planami określamy, gdzie działalność gospodarcza może się odbywać. Oczywiście stosujemy też zachęty. Podatek od środków transportu obniżaliśmy kilka lat temu, co przełożyło nam się na większą liczbę zarejestrowanych podmiotów. Rada Gminy Lubicz uchwaliła też specjalny program zwolnień z podatku od nieruchomości tych przedsiębiorców, którzy rozbudowują swoje zakłady i zatrudniają nowych pracowników. Rozwój mniejszych przedsiębiorstw lub założenie własnej firmy wspieramy, należąc do Lokalnej Grupy Działania, ponieważ za pośrednictwem LGD jest możliwa dystrybucja pewnej puli środków unijnych.

Cztery lata temu powstała spółdzielnia socjalna „Lubiczanka”. To był pomysł dla tych, którym trudno było wrócić na rynek pracy. Jak pan teraz to ocenia?

Lubiczanka to jest inicjatywa gmin Lubicz i Obrowo. Obie wspierają ją, dając zlecenia na różne usługi. Zajmuje się pracami porządkowymi, uczestniczy w zbiorce odpadów segregowanych, konserwuje place zabaw, dostarcza przesyłki, wykonuje także inne prace na rzecz osób prywatnych i instytucji. Zatrudnia rocznie od kilku do kilkunastu pracowników. Część z nich jest z nami od samego początku. To przedsięwzięcie naprawdę nam się udało, pozwoliło im ustabilizować się życiowo.

Na terenie gminy Lubicz bardzo aktywnie działa też GOPS, ponadstandardowo, realizując każdego roku dodatkowe projekty z myślą o potrzebujących wsparcia. Poza zadaniami obowiązkowymi

ok. 20 tys.

mieszkańców liczy gmina Lubicz w 19 miejscowościach



Gmina dba o rozwój infrastruktury sportowej.

Prawie przy wszystkich szkołach zbudowaliśmy także porządne boiska. Teraz większość placówek już remontujemy. Właśnie rozpoczęliśmy, lub za chwilę rozpoczniemy, termomodernizację czterech szkół. Zrobimy to głównie z pieniędzy unijnych, na które zdobyliśmy 4,5 mln zł dofinansowania.

Czy uczniowie z gminy Lubicz mają okazję uczestniczyć w projektach europejskich? Nasze szkoły uczestniczą w programach europejskich, więc udział budżetu gminy musi być zagwarantowany. Uczniowie z Lubicza Górnego właśnie wrócili z Hiszpanii, gdzie pojechali w ramach programu Erasmus+. A Złotoria i Lubicz Dolny dzięki

też mają trudniej. W mieście jest jeden dom kultury, gdzie można skupić wszystkie siły i środki. My staraliśmy się z ofertą dotrzeć jak najbliżej do mieszkańca. Poza tym, w razie potrzeb, z pomocą profiujemy, odpowiadając na problemy lokalnej społeczności. Kiedy w jednej ze wsi narastały kłopoty wycie, to próbowaliśmy pomóc w ich rozwiązaniu, organizując odpowiednie zajęcia. Mamy też kluby sportowe, działające nie tylko przy szkołach, proponujące uprawianie różnych dyscyplin sportowych. Te wszystkie działalności dotujemy. Nasze obiekty sportowe żyją do późnych godzin wieczornych. Korzystają z nich bowiem także doro-

12 mln zł

to koszt utrzymania dróg w 2018 roku bez podejmowania nowych inwestycji



W gminie odbywa się wiele imprez promujących sołectwa i integrujących mieszkańców, np. Lubickie Lato.

4,5 mln zł

dofinansowania z UE uzyskała gmina Lubicz na termomodernizację szkół

do Unii Europejskiej gmina Lubicz pozyskała kilkadziesiąt milionów złotych.

Drogi to temat, który zawsze interesuje mieszkańców. Ile w tym roku przeznaczy na nie gmina Lubicz?

Na same inwestycje, bez bieżącego utrzymania to ok. 12 mln zł. Tyle wynosi budżet małej gminy wiejskiej. Wprawdzie cały nasz budżet wygląda imponująco, ale trzeba pamiętać, że gmina Lubicz wcale nie jest najbogatszą, tak jak niektórzy z uporem powtarzają. W samym powiecie toruńskim są od nas bogatsze gminy. My jesteśmy najludniejsi – mamy prawie 20 tys. mieszkańców, ale też 19 miejscowości. Zadań

i potrzeb jest ogrom. Nie wspominaliśmy jeszcze o wielu z nich, np. o dbałości o ekologię, czyli dotowaniu zachowań proekologicznych. Dopłacamy do utylizacji azbestu czy zakładania solarów, pomp ciepła do podgrzewania wody oraz oczyszczalni przyzgodowych. Mało kto wie, że w naszej gminie największe miejscowości sprzątaone są codziennie, jak w mieście. Poza tym przecież jesteśmy gminą wiejską z miejską komunikacją publiczną! Dziś trudno sobie wyobrazić, abyśmy jej nie mieli, mamy ją od lat, jako pierwsi w powiecie. Ale coś za coś. W tym roku dopłacamy do niej 3 mln zł, które można by np. wyłożyć na drogi, z czego na pewno zadowoleni byłiby kierowcy. Z drugiej strony w ten sposób pozbawiamy transportu tych, którzy nie są kierowcami, biedniejszych oraz przede wszystkim młodzież. Wspieramy też działalność strażaków, a jednostek OSP jest u nas najwięcej w powiecie. Dotujemy kluby sportowe, kluby seniora i inne stowarzyszenia. W miarę możliwości staramy się podążać za oczekiwaniami mieszkańców, ponieważ – zawsze to podkreślam – oni są dla nas najważniejsi.

Czy mieszkańcy też to doceniają? Myślę, że zdecydowana większość tak.

ok. 134 tys. zł

wynosi dofinansowanie budowy każdego domu w gminie

dzetu naszej gminy. Czasami mamy takie sytuacje, że ktoś domaga się załatwienia jakiejś konkretnej kosztownej sprawy, jak postawienie lampy czy wybudowanie drogi, a my wiemy, że nadal zameldowany jest w Toruniu. To nie jest w porządku, dlatego że dla samorządów, na które od lat nakłada się coraz więcej obowiązków, każdy grosz się liczy. Nie wypominamy tego mieszkańcom, ale znam takie gminy, gdzie przed rozpoczęciem rozmowy o problemie wójt najpierw pyta, czy dana osoba jest tu zameldowana. Część pieniędzy, z których składa się budżet gminy, dostajemy też z Warszawy, lecz to są środki celowane, w postaci dotacji lub subwencji, które możemy przeznaczyć na określone z góry zadania, np. oświatę, pomoc społeczną czy Urząd Stanu Cywilnego. Warto zaznaczyć, że w przypadku inwestycji ogromne znaczenie mają pieniądze unijne. Trzeba jednak stanąć do konkursu, przygotować obszerną dokumentację i przejść całą procedurę, a to trwa miesiącami, a czasami nawet latami. Gdy w końcu mamy gwarancję, że te środki do-

winna nam wszystkim towarzyszyć, kiedy denerwujemy się, że mieszkamy przez kilka lat i nie mamy jeszcze wszystkiego. Ten proces budowania „miasta” na wsi trwa przynajmniej kilkanaście lat. Poza tym wciąż nie zapominajmy, że jednak mieszkamy na wsi. Dlatego planowanie przestrzenne to jest bardzo ważna sprawa, aby skupiać zabudowę. Jeśli natomiast chcemy mieszkać wyłącznie w okolicy pól i lasów, to musimy mieć świadomość, że ta infrastruktura może nigdy do nas nie do-
trzeć, bo samorządu na to nie stać. Wtedy trzeba wyposażyć się inaczej, np. w oczyszczalnię przyzgodową, zgodzić się, że ma się drogę szutrową, a nie asfaltową, że nie jest ona odśnieżana w pierwszej kolejności, że w pobliżu nie ma przedszkola czy przystanku.



Corocznie w Gminnym Świątku Kobiet uczestniczy ok. 1000 pań.

Ale mieszkańcy mówią „przecież płacę podatki”. Jaki jest średni udział tych podatków w budżecie gminy? Skąd faktycznie gmina ma pieniądze?

Zależnie od gminy. W gminie Lubicz udział podatków i opłat lokalnych od osób fizycznych, to zaledwie niecałe 7 proc. dochodów budżetu ogółem. Średnia wpłata jednego gospodarstwa domowego do budżetu wynosi kilkaset złotych, ale bywa, że zaledwie kilkadziesiąt. I to rocznie. Tak naprawdę w samorządzie wiejskim dochód przynosi działalność gospodarcza. Duża firma funkcjonująca na terenie gminy wnosi do budżetu około miliona złotych. To jest wielokrotność też całego podatku rolnego. Dlaczego zależy nam, aby ludzie się u nas meldowali? Bo wtedy ich PIT jest w części przekazywany do bu-

staniemy, możemy ruszyć z budową. A bywa tak, że w międzyczasie zmienia się władza i te pieniądze, niemal pewne, nagle tracimy. W jednym z wywiadów marszałek województwa zachodniopomorskiego powiedział, że pieniądze unijne są jak taki cukierek za szybą, bo niełatwo je uzyskać. W sprawie przeznaczenia poszczególnych kwot pierwsza decyzja zapada w Brukseli, druga na poziomie rządu krajowego, trzecia na poziomie regionu i dopiero wtedy możemy ubiegać się o te pieniądze, ułożone już w różnych szufladkach. Zdaniem gmin wiejskich na niektóre działania pieniędzy jest za dużo, a na inne za mało, np. na drogi lokalne. A jednak bardzo dobrze, że środki z Brukseli są dla nas dostępne, dzięki nim zmieniła się Polska. Od momentu wejścia Polski



Szkola w Lubiczu Górnym została zbudowana pod koniec lat 90.

ośrodek co roku realizuje także dodatkowe działania adresowane do różnych grup społecznych. W ubiegłym roku były to m.in. konferencje dla rodziców dzieci wymagających szczególnej troski i osób sprawujących opiekę nad przewlekle chorymi. W wakacje najmłodszy, z rodzin będących w trudniejszej sytuacji życiowej, wyjeżdżali na jednodniowe wycieczki do atrakcyjnych miejsc. Ośrodek organizował także zabawy, gry i zajęcia plenerowe w kilku miejscowościach.

W ostatnim wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” powiedział pan, że gminy wiejskie są w trudniejszej sytuacji, bo wszystko, co robią, jest droższe: „Na kilometrze sieci wodociągowej, kanalizacyjnej czy gazowej w mieście mieszka czasem tysiąc osób. Na wsi często nie ma nikogo na 1 km sieci infrastrukturalnej, więc koszty jednostkowe są nieporównanie większe”.

Często w gminach podlegających procesowi suburbanizacji, czyli na terenach podmiejskich, gdzie przeprowadza się wielu mieszkańców z miast, a na polach i łąkach nagle powstają kilkutyśięczne osiedla, z budową infrastruktury trudno za mieszkańcami nadążyć. Trwa to długo i jest kosztowne.

W gminie Lesznowola policzono, że do każdego domu, który powstaje na terenach podmiejskich, gmina musi dołożyć ponad 135 tys. zł. To jest pełen koszt komfortu, czyli m.in. zbudowania infrastruktury – doprowadzenia kanalizacji, wody, urzędzenia drogi, a także zapewnienia miejsca w przedszkolu, w szkole. Myślę, że nie wszyscy mieszkańcy zdają sobie sprawę z tego, że każdy dom wymaga takiej dotacji, niezależnie od podatków, które płacą. Sądzę, że ta świadomość po-

33 mln zł

tyle wyniosą wydatki na oświatę w 2018 roku



W tym roku samorząd Lubicza na remont dróg wyda ok. 12 mln zł.